Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 3.12.2014 www.osw.waw.pl

Mołdawia: umiarkowany sukces partii proeuropejskich

Kamil Całus

W przeprowadzonych 30 listopada wyborach parlamentarnych w Mołdawii siły proeuropejskie osiągnęły niewielką przewagę nad partiami prorosyjskimi. Wedle danych uzyskanych na podstawie przeliczenia niemal 99% protokołów Partia Liberalno-Demokratyczna (PLDM), stanowiąca trzon rządzącej od 2009 roku koalicji i kierowana przez byłego premiera Vlada Filata uzyskała 20%, podczas gdy Partia Demokratyczna (PDM) kontrolowana przez Vlada Plahotniuca, jednego z najbogatszych Mołdawian otrzymała 15,9% głosów. Należy się spodziewać, że wraz z proeuropejską Partią Liberalną (PL), która uzyskała 9,5%, obie partie utworzą nową koalicję rządzącą, a jej głównym priorytetem pozostanie integracja europejska Mołdawii. Koalicja będzie dysponowała prawdopodobnie 55 mandatami w 101-osobowym parlamencie. Poparcie dla sił proeuropejskich uległo jednak zmniejszeniu w porównaniu do poprzednich wyborów, w których uzyskały one 59 mandatów.

W opozycji pozostaną siły prorosyjskie, w szeregach których doszło do niespodziewanego przetasowania. Najsilniejszym ugrupowaniem w parlamencie została Partia Socjalistów Republiki Mołdawii (PSRM), kierowana przez Igora Dodona, która dzięki prorosyjskiej retoryce, poparciu Rosji oraz wykreśleniu z list w przededniu wyborów innego prorosyjskiego ugrupowania – partii Patria zdołała uzyskać poparcie 20,7% wyborców. Komuniści, którzy w poprzednich wyborach zdobyli 40% głosów, tym razem otrzymali zaledwie 17,7%. Oba ugrupowania będą miały łącznie zapewne 46 mandatów.

Wybory przebiegły bez większych incydentów i zostały uznane zarówno przez OBWE, jak i obserwatorów z ramienia WNP. Rosyjski MSZ zwrócił uwagę na liczne naruszenia. Wskazał, że na ostateczny rezultat wyborów wpłynęła podjęta na kilka dni przed wyborami decyzja o eliminacji z wyborów partii Patria, jednego z głównych ugrupowań opozycyjnych oraz ograniczenie możliwości głosowania Mołdawian mieszkających w Rosji.

Przebieg wyborów

Cztery dni przed dniem wyborów Sąd Apelacyjny w Kiszyniowie przychylił się do wniosku Centralnej Komisji Wyborczej o skreślenie z list wyborczych prorosyjskiej partii Patria. Decyzję tę podjęto na podstawie dostarczonych przez mołdawską policję dowodów świadczących o zatajeniu przez partię uzyskanych z zagranicy środków w wysokości ponad pół miliona dolarów. Nie można wykluczać, że skreślenie Patrii było podyktowane obawą władz o swój wynik wyborczy w obliczu wzrostu popularności opozycyjnego ugrupowania.

Prorosyjska Patria to nowe, opozycyjne wobec obecnego rządu ugrupowanie na mołdawskiej scenie politycznej, kierowane przez prowadzącego interesy w Rosji mołdawskiego biznesmena Renata Usatiego. W ciągu ostatnich miesięcy Patria wyrosła na znaczącą siłę na mołdawskiej scenie politycznej i wedle dostępnych sondaży mogła liczyć nawet na kilkanaście procent głosów. Według przedwyborczych badań opinii publicznej ugrupowanie po wyborach byłoby w stanie utworzyć rząd wraz z socjalistami oraz przynajmniej częścią posłów Partii Komunistów Republiki Mołdawii (PCRM). Zarówno szef delegacji UE w Mołdawii, jak i przedstawiciele zachodnich ambasad w Kiszyniowie wyrazili zaniepokojenie z powodu skreślenia Patrii z wyborów. Natomiast rosyjskie MSZ stwierdziło, że decyzja „rodzi poważne wątpliwości co do demokratyczności wyborów parlamentarnych w Mołdawii".

Niespokojny przebieg miało głosowanie w ambasadzie Mołdawii w Moskwie. Wedle różnych danych w dzień wyborów pod mołdawską placówką zgromadziło się od 5 do 15 tysięcy Mołdawian, chcących wziąć udział w głosowaniu. Długi czas oczekiwania w kolejce oraz ograniczona liczba dostępnych kart wyborczych (na dwa punkty wyborcze przewidziano zaledwie 6 tys. kart) wywołały protesty oczekujących. Uruchomienie w Rosji, w której przebywa około 250–300 tys. mołdawskich emigrantów zarobkowych, zaledwie 5 punktów wyborczych mogło pozbawić wielu wyborców prawa głosu. Dla porównania: we Włoszech, gdzie znajduje się mniej niż 200 tys. Mołdawian, działało ponad 20 punktów, zaś w całej UE oraz USA ponad 90.

Mimo to wybory zostały ocenione jako demokratyczne zarówno przez obserwatorów OBWE, którzy nie stwierdzili żadnych poważnych nadużyć, jak i przez misję obserwatorów z ramienia WNP. Także niezależne mołdawskie organizacje monitorujące przebieg głosowania nie zgłosiły zastrzeżeń do ich przebiegu.

Ocena wyników

Trzy ugrupowania proeuropejskie odniosły zwycięstwo w wyborach parlamentarnych, ale uzyskany wynik jest ich umiarkowanym sukcesem. Po czterech latach rządów siły opowiadające się za integracją z UE uzyskały mniej mandatów niż w wyborach 2010 roku (wówczas 59). Stało się to mimo takich osiągnięć koalicji proeuropejskiej jak zniesienie obowiązku wizowego dla obywateli mołdawskich podróżujących do państw strefy Schengen czy podpisanie umowy stowarzyszeniowej z UE. Wynik ten byłby prawdopodobnie jeszcze gorszy, gdyby nie wyeliminowanie z wyścigu wyborczego ugrupowania Patria oraz umożliwienie Mołdawianom mieszkającym w Rosji szerszego udziału w wyborach.

Duży sukces odniosła Partia Socjalistów Igora Dodona, stając się nieoczekiwanie główną siłą w parlamencie mołdawskim (sondaże dawały ugrupowaniu około 7–8% głosów). Wysoki wynik PSRM jest efektem politycznego, medialnego i finansowego wsparcia Rosji, agresywnej kampanii wyborczej oraz wykreślenia Patrii z list wyborczych. Mimo że Renato Usatîi nakłaniał swych wyborców do oddania nieważnych głosów na Patrię, większość z nich zdecydowała się najwyraźniej poprzeć partię Dodona. Stąd stosunkowo niski (około 3,5%) odsetek nieważnych głosów.

Największą porażkę ponieśli komuniści, którzy w porównaniu do wyborów 2010 roku utracili ponad połowę elektoratu i po raz pierwszy od szesnastu lat stracili pozycję największego

ugrupowania na mołdawskiej scenie politycznej. Tak niski rezultat spowodowany jest przede wszystkim utratą przez tę partię (a w szczególności przez jej lidera, Vladimira Voronina) zarówno politycznego, jak i finansowego poparcia Moskwy, rozłamem wewnętrznym, będącym wynikiem konfliktu między Voroninem a nastawionym radykalnie prorosyjskim skrzydłem partii kierowanym przez jej byłego ideologa, Marka Tkaczuka oraz brakiem spójnej kampanii i jasnego przekazu wyborczego. Do słabego wyniku komunistów przyczynił się także udział w kampanii wyborczej utworzonej w czerwcu br. Partii Komunistów Reformatorów (PCR), która uzyskała 5% poparcia (przy 6-procentowym progu wyborczym). Ugrupowanie to powstało najprawdopodobniej z inspiracji partii tworzących koalicję rządową, aby odebrać część głosów PCRM. Jego symbolika oraz skrót nazwy są podobne do symboliki PCRM, co zapewne zmyliło niektórych wyborców.

Prognozy powyborcze

Pomimo krytyki wyborów przez komunistów i Patrię oba ugrupowania wzywają swoich zwolenników do zachowania spokoju. Tym samym ryzyko demonstracji niezadowolonych wyborców jest obecnie niewielkie. Z kolei nowa główna siła opozycyjna – PSRM – jest zadowolona ze swego rezultatu, a w najbliższych miesiącach koncentrować się będzie na dalszym osłabianiu pozycji głównego konkurenta – komunistów.

Można przypuszczać, że LDPM, DPM oraz PL zdołają sformować wspólny gabinet, o czym świadczą już wstępne powyborcze deklaracje liderów tych ugrupowań. Premierem nowego rządu zostanie zapewne ponownie Iurie Leanca. Prawdopodobne są jednak problemy podczas formowania koalicji, wynikające zarówno z wewnętrznych konfliktów między ugrupowaniami proeuropejskimi, jak i walki o podział wpływów. Powodzenie w tworzeniu gabinetu będzie w dużej mierze uzależnione od postawy Mihaia Ghimpu, lidera Partii Liberalnej. Ghimpu zdaje sobie sprawę, że bez jego ugrupowania PLDM i PDM nie utworzą rządu, w związku z czym będzie starał się zyskać jak największe wpływy w przyszłej koalicji. Jeśli jego żądania okażą się niemożliwe do spełnienia, niewykluczone, że PLDM i PDM rozważą utworzenie rządu z partią komunistyczną. Scenariusz ten, choć mniej prawdopodobny, nie jest obecnie wykluczony. Bez względu na ostateczny kształt nowy rząd będzie kontynuował proces integracji europejskiej i reform wynikających z umowy stowarzyszeniowej, choć interesy poszczególnych grup polityczno-biznesowych powiązanych z rządzącymi ugrupowaniami nadal będą utrudniały wprowadzanie zmian w tak kluczowych sektorach jak np. wymiar sprawiedliwości czy sektor finansowy.